

Kraków 29 kwietnia.

Jutro po raz trzeci operetka Soupego w 3 aktach: *Lekka Kawaleria*.

* * *

We czwartek dość licznie zebrała się publiczność w teatrze na przedstawieniu „Księżnej Jerzowej“. Po każdym akcie wywoływano kilkakrotnie p. Hoffmann, której dobrze wtórowali i inni artyści mianowicie: pp. Wolska, Kwiatyńska, Szymański i Sobiesław i t. d. i t. d.

* * *

Pan Rychter rozpocznie swoje gościnne występy w przyszłym tygodniu komedią Fredry (ojca) „Zemsta za mur graniczny.“

* * *

W tym jeszcze sezonie przedstawioną bę-

dzie na scenie sztuka ludowa, uwieńczona nagrodą konkursową „Emigracja chłopska“ Anczyca.

Wiadomości artystyczne.

Kwietniowy numer „Atheneum“ warszawskiego odznacza się doбором artykułów. Między innymi zamieszczony jest dramat Borniera „Córka Rolanda“ w wyborowym przekładzie Lucyana Siemieńskiego.

Pamiętniki Paska mają się ukazać w ilustrowanym wydaniu równocześnie w Warszawie i Lwowie.

P. B Ładnowski ukaże się jeszcze w roli Hamleta na scenie poznańskiej, gdzie każdym wystąpieniem wzbudza wielki entuzjazm u miejscowej publiczności.

Pani Wanda de Bogdani, po koncertach w Poznaniu, udała się do Gniezna.

W Medyolanie występuje w operze tamtejszej panna Wesely, krakowianka pod nazwiskiem Karoliny de Lis, doznając bardzo świetnego powodzenia. Podobno panna Wesely, zaangażowaną została na kilka miesięcy do Lyonu.

Pani Paschalis, prymadonna opery włoskiej, występuje obecnie w operze lwowskiej, gdzie swoim głosem i śpiewem zachwyca tamtejszą publiczność. Krytycy jednogłośnie przyznają jej talent pierwszorzędnej śpiewaczki.

TEATRA W POLSCEprzez **Estreichera.****L W Ó W.**

(Ciąg dalszy).

Oto jej słowa z okazji roli w tragedji Woltera.

Włodek nowo wcielony do towarzystwa tutejszego aktor, występował pierwszy raz w roli Zamora. Dając o nim zdanie, nie można się w szczegóły zapuszczać. Zdaje się, że p. Włodek wie tylko o tem, że w deklamacji, mimice i czuciu są różne stopnie; nie wiedząc atoli, gdzie i jak się czego używa, używał wszystkiego bez rozważenia i z taką przesadą, że nieraz (mówimy szczerą prawdę) szmer powszechny ze śmiechem zmieszany, powstał. Na nic nie miał względu, wypadał, krzyczał, rzucał się i psuł iloczias języka do tego stopnia, że każda ostatnia zgłoska była u niego długą, a z Europy E-u-ropa się zrobiła. Postać ciała jest dość ruchawa, organ giętki (lecz nie do ról bohaterskich), akcja zupełnie nienaturalna, wymowa zepsuta i niezgodna z istotą języka naszego. Życzymy, aby raczył się kształcić, korzystać z tych przestróg, i zatrzeć pierwsze wrażenie, jakie na publiczności uczynił.

„Nienawiść kobiet“. K. I. z francuzkiego Bouilly. Pułkownik Ernest zdradzony w miłości, żyje w ustroniu palając nienawiścią ku płci pięknej. Baronowa Rozenberg, młoda wdowa, której niegdyś życie uratował, wciska się do jego pomieszkania pod imieniem siostry ogrodnika Ernesta, zajmuje go i oddaje mu swoją rękę. W roli pułkownika Ernesta Włodek równie źle jak i w przeszłej się wydał; wymowa słów dowodziła, że się trzyma fałszywego gry sposobu, o którego zupełne przekształcenie starać się powinien.

Aby dogodzić krytyce, która zarzucała, iż rzuca się i wrzeszczy, odmienił grę w komedji Kocebugo: „Próba przez ogień“. Lecz i to nie zaspokoilo Zoila. Píše on bowiem: Włodek (paź Klary), grał innym niż pierwiej sposobem, lecz i ten go nie zaleca; stał na jednym miejscu bez akcji i wypowiadał swoją

rolę — cały ruch był tylko w prawem ramieniu. Nie było gorącego czucia, którego jego położenie wymaga — zamiast ognia w wyrazach, słyszeliśmy żałośliwość organu zepsutego złem wymawianiem. Jeszcze raz powtarzamy, że przedostatnia nie zaś ostatnia zgłoska jest długą.

Jeszcze raz spotkała go chłosta za grę w tragedji: „Koryolan“. Oto co piszą: Włodek (Pontifex), pokazał się po raz ostatni na tutejszej scenie; lecz i tym razem usprawiedliwił tylko czynione mu w grze jego zarzuty. Wrażenie, które Minuciusz (P. Kamiński) pełną wyrazu wymową i podczas niej Koryolan przedziwną grą sprawił, zepsuł Włodek kilkoma słowami zupełnie. Zdawało się, jak gdyby umyślnie w tak pięknej scenie chciał widzów do śmiechu pobudzić. Widząc sposób gry Włodka, niktby nie uwierzył, że ten aktor był w szkole dramatycznej w Warszawie. Nie skorzystał on w niej i tyle, aby zważał na położenie, w którym na scenie zostaje, lub przynajmniej oddawał wyrazy w właściwym swoim znaczeniu, kiedy nie zdoła mieć względu na charakter roli. Wszystko, co Włodekowi radzić można jest, niech porzuci zawód dramatycznego artysty, może być albowiem pewny, że przy uprzedzeniu swoim ani sobie, ani Melpomenie polskiej nie zjedna sławy na tej trudnej drodze.

Czemu to przypisać, że Włodek wyгнаła ze Lwowa krytyka, tego samego Włodka, który potem na scenie krakowskiej i mniejszych prowincjonalnych miał szalone powodzenie. Czy racjom zakulisowym? Czy pomylce recenzentów? Czy niedojrzałości krytyki? Czy uprzedzeniu? Czy losowi, który czasem bez widocznej przyczyny, jednych nad miarę podnosi, a drugich pograża w niepamięć? Trudno wiedzieć.

To pewne, że na sławę aktora, wszystko to składa się po trochu. I talent i stosunki poza sceniczne i szczęśliwy dobór roli w pierwszych popisach, tak zupełnie, jak przypadkowe nie raz uleczenie znakomitego pacjenta, daje powodzenie na przyszłość lekarzowi choćby nie znakomitemu.

Upprzedzeniu, kaprynowi, niedojrzałości krytyki i komedjom poza kulisowym, nieraz przypisać trzeba, że na jednej scenie artysta gra rolę lokai, a na drugiej staje się boha-

terem. Temu przypisać, że na scenie lwowskiej Rapacki, Modrzejewska, gdzieś tam na szarym końcu tułali się, gdy zaświecili na krakowskiej, że Dawizona krytyka lwowskich arystarchów nazwała zarozumiałym Figarem, gdy aiebawem niemcy uznali go za pierwszego tragika. Trzeba się umieć podobać publiczności, zarówno jak i gazeciarskim krytykom, czeredzie atramentowych bojowników, nieznanych wprawdzie krajowi, lecz którzy mimo to czelnie ferują wyroki w imieniu narodu i ojczyzny, sami nic po sobie nie pozostawiając w spuściznie dla narodu i ojczyzny, prócz rozlanego czernidła.

Ogólne uwagi o wystawie sztuk, przytaczam niektóre.

„Wisliczanki“, opera Dmuszewskiego, daną była 23 maja, powtórzoną dnia 24, 26 i 31 maja, 4, 6 i 13 czerwca. Zawsze ją przyjmowano z okrzykami i zawsze wywoływano Kamińskiego. Żadna jeszcze sztuka na tutejszej scenie nie była przyjętą z większym zapalem jak „Wisliczanki“. Uczucia, które przez ucho i oko ta opera w dusze widzów wlewała, okazywały się w głośnym uniesieniu. Entuzjazm ten, tą operą u nas zrodzony, łatwo się z okoliczności wytłumaczyć daje. Jakkolwiek bądź, jest on piękną dla Dmuszewskiego i Elsnera nagrodą za chwalebny ich staranność w z bogaceniu ojczystej sceny narodowemi dziełami. Piękna myśl wyprowadzenia w snach świetnych dziejów Polski, byłaby wiele zyskała, gdyby osoba o nich marząca, była znaczniejsza. Hinkon, jako dowódzca żołnierzy, nie mający wielkiego wpływu, nie mógł być tak mocno losami Polski zainteresowany, ażeby jemu w marzeniach objawiać tak wielkie przyszłości zdarzenia. Inne uchybienia wytknął Tygodnik warszawski w rozbiórce sztuki. Wystawa była godną swego przedmiotu, świetna w ubiorach i dekoracjach. Szczególniej chmury, za każdym snem wznoszące się i spuszczone, mamili do zachwycenia i nie można większej pochwały oddać pęzłowi p Lenga. Nic by nie było do zarzucenia wystawieniu tej opery, gdybyśmy mieli śpiewaków. Głosy w chórach nie zgadzały się czasami.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nr. porządkowy 108.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 29 Kwietnia 1876 r.

Na dochód

Teofili Kwiecińskiej

Po raz pierwszy

Komedia w 5 aktach przez T. Samolińską.

Nadesłana z Chicago w Ameryce.

(Zalecona do grania na konkursie dramatycznym krakowskim 1876 r.)

TRZY FLORY

OSOBY:

Pan Ukrop, księgarz — — —	Pan Szymański.	Astolf Łucki, assesor — — —	Pan Sobiesław.
Pani Ukrop, jego żona — — —	Pani Kwiecińska.	Błażej, jego służący — — —	Pan Wojdałowicz.
Flora Ukrop, ich córka — — —	Panna Urbanowicz.	Edward Wist, aptekarz — — —	Pan Roman.
Pan Trzeciński — — —	Pan Podwyszyński.	Karol, subiekt — — —	Pan Słonarski.
Pani Trzecińska, jego żona — — —	Pani Wolska.	Lokaj — — —	Pan Kwakiewicz.
Flora Trzecińska, ich córka — — —	Panna Kwiatyńska.		

Rzecz dzieje się w Wrocławiu.

Biletów dostać można w kasie teatralnej w Piątek od 9—12 przed południem i od 3 po południu,
a w Sobotę jak zwykle.

Początek o godzinie siódmej.